# OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

**Rok X.** **Nowemiasto, dnia 28 lutego 1933.** **Nr. 4**


Or-Ot

## KROL ŁOKIETEK

Król Łokietek wzrostem mały,
Ale duchem śmiały,
Jako słonko promieniste
Swiecił Polsce całej.

Trzykroć z kraju uciec musiał
Przed przemożnym wrogiem,
I tułał się w cudzej ziemi,
Za Ojczyzny progiem.

A gdy wrócił to go kmiecie
Ukrywali w chacie,
Chodził wówczas król Łokietek
W zgrzebnej chłopskiej szacie.

W zgrzebnej szacie chadzał władca
I pługiem kierował,
A do śmierci dla rolników
Miłość w sercu chował.

Siadł na tronie pozłocistym
Król Łokietek chwacki.
Aleć zboku krzyżak czyha,
Napada z zasadzki.

To nie plemię Chrystusowe,
To jest krew Judasza,
I Łokietek srebrzystego
Dobywa pałasza.

Dobył miecza, siadł na konia
I ciągnie pod Płowce,
A tam zdala już bieleją
Płaszczami krzyżowce.

I natarły oba wojska
Z impetem na siebie,
Swięty Michał patrzy z góry,
Siedzący na niebie.

Uderzyli całą mocą,
Przy ramieniu ramię.
Po pancerzach mieczmi grzmocą,
Wróg się cofa — łamie.

Padły, nogą przydeptane
Te krzyżackie żmije.
I płowieckie huczą pola:
Łokietek niech żyje!

# W 600-letnią rocznicę zgonu króla Władysława Łokietka.

W pierwszych dniach marca mija 600 lat od chwili, jak Łokietek, jeden z najdzielniejszych monarchów polskich, po uciążliwej pielgrzymce ziemskiej, zamknął na wieki oczy.

Po bezpotomnej śmierci Leszka Czarnego wszczęła się znów walka o dzielnicę krakowską, która trwała blisko 17 lat. Najbliższe prawo miał Władysław, przyrodni brat Leszka, książę sieradzki, dla małego wzrostu przezwany Łokietkiem. Ale mieszczaństwo krakowskie, wówczas niemieckie, powołało na tron zniemczałego księcia na Wrocławiu, Henryka III. Probusa. Łokietek zajął wprawdzie stolicę,lecz nie na długo, gdyż musiał ustąpić Henrykowi. Ten po roku umarł bezpotomnie, przekazując swe prawa Przemysławowi, a tymczasem mieszczanie wybrali króla czesk. Wacława. Władysława Łokietka, nie przestającego jednak dochodzić swych praw, zmuszono do zrzeczenia się wszelkich pretensyj do dzielnicy krakowskiej. Po śmierci Przemysława (1296) Wielkopolanie poddali się Łokietkowi. Obok niego zgłosili się o tron jeszcze inni książęta. Zawrzała więc walka domowa. Łokietek zebrał hufce, lecz, nie mając pieniędzy na opłacenie ich, nie zdołał powstrzymać nadużyć swego wojska, które zaczęło grabić kraj. Zniechęceni Wielkopolani wypowiedzieli mu posłuszeństwo i wezwali Wacława, który Łokietka pozbawił nawet dziedzicznych jego posiadłości, tak że ten ledwo z życiem uszedł na tułaczkę do Węgier i Rzymu.

Głównem dążeniem Łokietka było odzyskanie utraconego tronu i zjednoczenie wszystkich ziem polskich. W r. 1304 król węgierski, Karol Robert, przyjaciel Łokietka, rozpoczął z Czechami wojnę i Władysławowi dał niewielkie posiłki. Łokietek wkroczył w Krakowskie i z garstką ludu wiejskiego, który go ukrywał i dostarczał mu żywności, zdobył kilka grodów. Łokietek przy pomocy chłopów i szlachty, którym panowanie czeskie dało się dotkliwie we znaki, wyparł załogi czeskie z Krakowa, Sandomierza, Sieradza i Łęczycy.

Tymczasem następcy Wacława nie przestawali rościć pretensyj do tronu polskiego, a książęta śląscy i mazowieccy uznawali się ich hołdownikami. Pomorzanie również wyłamali się z pod władzy Łokietka przy pomocy markgr. brandenburskiego. Miał też Łokietek dużo kłopotów z mieszczaństwem niemieckiem, które w Wielkopolsce obrało swym władcą Henryka głogowskiego i dopiero po jego śmierci poddali się Łokietkowi. Mieszczanie zaś krakowscy wezwali na tron krakowski zniemczałego Bolesława, księcia na Opolu. Łokietek bunt zdławił, Bolka wygnał, a Niemców krak. ukarał. Odtąd w całym kraju żywioł polski przeważał.

Dla wzmocnienia się na tronie wyjednał u Papieża zezwolenie na koronację, którą odbył uroczyście 1320 r. w katedrze krakowskiej, przypasując sobie do boku szczerbiec Chrobrego, a arcybiskup gnieźn. włożył mu na skroń koronę również Chrobrego. Odtąd Kraków stał się stolicą królestwa Polskiego. Przez koronację podniósł Łokietek powagę swą w narodzie; słuchano go i szanowano.

Chcąc uzyskać zabrane przez Krzyżaków Pomorze, tak ważne dla Polski z powodów handlowych, oskarżył ich Łokietek przed Papieżem o bezprawność i nieuczciwość. Mimo groźby klątwą ze strony Rzymu chytrzy Krzyżacy nie chcieli ustąpić. Przyszło do wojny. Łokietek wszedł w ściślejsze przymierze z Węgrami przez wydanie córki swej za króla węgierskiego, Karola Roberta. Zawiązał też stosunki z Litwą, żeniąc syna Kazimierza z córką w. ks. Giedymina, Aldoną; zamiast posagu Giedymin wypuścił na wolność 20000 jeńców polskich.

Wojna z Krzyżakami ciągnęła się lat kilka, wreszcie Łokietek, 70-letn. starzec, odniósł sławne zwycięstwo pod Płowcami, które jednak nie przynosiło wielkich korzyści, gdyż Krzyżacy w następnym roku wpadli znowu do Polski i zabrali Kujawy.

Wśród przygotowań do dalszej wojny z Krzyżakami, zakończył Łokietek chwalebny swój żywot i na Wawelu został pochowany. Miłość ojczyzny przez całe życie czynem stwierdził. Posiadał wszelkie zalety, potrzebne monarsze. Był wojownikiem dzielnym, dyplomatą i politykiem dobrym. W nadzwyczaj trudnych warunkach władzę obejmował. Co przez nieszczęsny testament Bolesław Krzywousty zepsuł — Łokietek męstwem, energją, wytrwałością naprawił. Nowe życie tchnął w naród i położył podwalinę pod przyszłość i dalszy byt Polaków. Słusznie o nim napisał Naruszewicz: „Żaden król tyle nie zniósł. Żaden go statkiem nie przewyższył. W bojach osiwiał. Z obozu poszedł do grobu. Jeden to z największych monarchów w świecie".

## W marcową wichurę.

Próżno ty się miotasz w polu, wichuro,
Próżno ludzi straszysz pieśnią ponurą.
Przyjdzie wiosna, wonne kwiaty rozwije,
Porozprasza wszystkie smutne zawieje.
Przyjdzie wiosna, uśmiechnięta królewna,
Jak sen piękna, niby anioł powiewna.
Spojrzy na świat błękitnemi oczyma
I wnet pierzchnie czarownica, zła zima...
Przyleciały już bociany wróżbity,
Zajaśniały rozchmurzone błękity;
Płyną polem jakieś wonie wiośniane,
Wstają ze snu ludzkie serca stroskane...
Więc naprożno ty się miotasz, wichuro,
Próżno ludzi straszysz pieśnią ponurą.
Nie zatrwoży ich twój lament żałosny,
Oni czują, że już bliski
Dzień wiosny.

Or-Ot.

### Las na dnie Bałtyku.

Ostatnio dokonano sensacyjnego odkrycia lasu, znajdującego się na dnie morza między wyspą Rugją, a Szwecją na głębokości od 35 do 40 metrów. Odkrycie to nie zostało jeszcze należycie oświetlone naukowo, niemniej już jest wiadomem, że chodzi tu o drzewa, mające od 20 do 40 tysięcy lat, które się tam znajdują od chwili zatopienia lądu przez morze.

# Maciek Zerwikaptur.

Jużto ponoć na Mazurach, co Maciek to zuch, ale nasz Maciek Zerwikaptur, to Maciek nad Maćkami!

Ongi przed laty, kiedyśmy mieli własnych królów, a siłą i znaczeniem byli potężni wśród narodów, nigdy nie dybaliśmy na cudzą własność. Ale wara, gdy kto najeżdżał nasz kraj. O, wtedy umieliśmy garbować skórę wrogom, aż miło. Poznał to Tatar i Turek poganin, Niemiec i Czech, Krzyżak łapczywy, Szwed i Moskal.

I właśnie wówczas, kiedy żył nasz Maciek, zwany **później** Zerwikapturem, z Krzyżakami była rozprawa. Król Władysław Łokietek, który niewiele nad łokieć wyrósł ciałem, ale za to sążniście wielki był duszą i sercem, zebrał wielkie wojsko, aby od swoich granic odpędzić wroga. Mnóstwo tam było panów i szlachty wokoło króla i żołnierzy dzielnych, a za panami, jak zwykle, ciągnęli z tyłu na wszelkie usługi chłopki, którzy tylko pilnowali koni i wozów pańskich, zwali się ciurami.

I nasz Maciek był niby takim ciurą. Nie był wysoki, ale krępy i podsadkowaty, tak że i z niedźwiedziem nie bałby się pójść w zapasy. Szedł sobie z tyłu za wojskiem, a zawsze przyśpiewywał, bo jako sprawiedliwy Mazur lubił nietylko jaglaną kaszę i szperkę smaczną, ale też tańce i śpiewki wesołe.

Pewnego dnia stanęło wojsko w polu, a król Władysław Łokietek kazał trąbić do bitwy. Ledwie człek zmówił parę razy Zdrowaś Marja, a jużci okrutny powstał krzyk i harmider. Nadciągnęli Krzyżacy, a nasi dalej na nich i rznij, bij, wal, co się wlezie. Ale Krzyżaków siła wielka i nie tak łatwa z nimi przeprawa.

Sprzykrzyło się Maćkowi stać tak z tyłu i nie widzieć przebiegu bitwy. Więc też zwrócił się do jednego ze swych towarzyszów:

— Hej, Marcinie, potrzymajcie mego konia, a pójdę się przypatrzeć trochę, jak tam nasi łoją skórę Krzyżakom.

Nie czekając długo, magierkę (czapka włościańska wysoka) nasadził na bakier, wąs podkręcił i z gęstą miną, szumno i zamaszyście ruszył naprzód. Po drodze znalazł jakiś setny bardysz, topór z szerokiem ostrzem, który snać zgubiono.

Stanął pod drzewem, aby się rozejrzeć dokoła. Ledwie jednak rzucił okiem po swoich, aż tu jakiś wielki Krzyżak w żelaznej zbroi, z ogromną dzidą biegnie ku niemu, a z boku za nim dwóch innych.

Maciek wzruszył ramionami i zawołał z daleka:

— Wróć się, panie Niemcze, boć ja nie żaden szlachcic, ja jeno wyszedł się przypatrywać, jak wam tu nasi wygramolą skórę.

Ale oni tuż blisko, lada chwila go przekłują dzidami. Było już tego za wiele Maćkowi; wpadł w gniew okrutny i jak nie odskoczy w tył, jak nie splunie w ręce, a potem jak nie zawinie młyńca berdyszem! O rety, owi trzej Krzyżacy stoją jeszcze chwilkę na nogach, ale ich głowy leżą już na ziemi.

— A widzicie, samiście tego chcieli — rzekł. A kiedyście mnie już raz rozzłościli, to wam pokażę, gdzie raki zimują!

I dalej wali na szeregi krzyżackie. Ale nie było już poco. Uciekali w rozsypce Krzyżacy z których Maciek ubił dużo, ale jak się zmęczył i zasapał wrócił do swych koni. Tu przedrzemał się trochę, gdy naraz zbudzono go raptownie i wezwano do króla.

Przestraszył się Maciek:

— Może król jegomość sierdzi się, żem trochę poturbował tych Krzyżaków, no, ale Bóg świadkiem, żem ich nie zaczepiał, jeno jeszcze przestrzegał z daleka.

Pokręcił więc wąsa, poprawił rzemień i poszedł śmiało.

A król Łokietek w świecącej zbroi stoi na drodze, na około niego zastęp panów, mnóstwo chorągwi krzyżackich u jego stóp, a gromada pojmanej starszyzny krzyżackiej czeka na uboczu.

Gdy Maciek stanął przed obliczem króla, rzekł ten do niego:

— A toś ty, zuchu, coś za jednym zamachem trzem Krzyżakom uciął głowy?

Widzi Maciek, że król wesoły i bardzo łaskawy, więc też pokręcił wąsa i rzekł śmiało:

— A czego, proszę króla jegomości, nie słuchali, kiedym ich przestrzegał z daleka, niech sobie pamiętają na drugi raz!

Król i panowie zaśmiali się w głos, a Maciek, widząc taką łaskę, rośnie jak na drożdżach.

— Nakuł ja i innym jeszcze karku — rzekł — ale to się nie rachuje, proszę króla jegomości, bo już wtedy uciekali.

Król podszedł do Maćka i poklepał go po ramieniu.

— A tyś Mazur? — pyta?

— A Mazur, Maciek się nazywam, proszę króla jegomości.

— A gdzieżeś się tak rąbać nauczył? — pyta król dalej — trzy głowy ściąć za jednym zamachem, to rzecz nielada.

— Ej, co mi to za głowy. — siedziały tak lekko na karku jakby przylepione, jenom machnął, a odpadły jak kaptury od opończy.

A król znowu w śmiech, potem rzekł z powagą i łagodnością:

— Kto tak umie kropić wrogów ojczyzny, ten nie może być prostym ciurą. Od tej chwili jesteś szlachcicem na wieczne czasy, a na pamiątkę będziesz miał trzy głowy baranie na swej pieczęci i będziesz się zwał Zerwikapturem.

Padł Maciek do nóg królowi dziękować za tę łaskę, który prócz szlachectwem udarował go jeszcze i ziemią szeroką.

Nasz Maciek Zerwikaptur nie wrócił już do pańskich koni, ale poszedł na wielką ucztę do pańskiego stołu.

Po wojnie Maciek Zerwikaptur osiadł we dworze i na dwuch wsiach był dziedzicem, ale nie wypierał się swych krewnych i dawnych znajomych i ciągle tylko prosił Boga, aby się rychło zdarzyła okazja, żeby mógł wywdzięczyć się ojczyźnie za te łaski wielkie. I kilkakroć był jeszcze na wojnie i zasłużył się dobrze swej matce-Polsce. Umarł w późnym wieku, a jego potomkowie są po dziś dzień szlachtą i piszą się Zerwikapturami.

---

Gdyby każdy człowiek miał wypisane życie swoje na czole, to niejednego byś żałował, któremu zazdrościsz.

---

Kto powtarza oszczerstwa, ten puszcza w kurs fałszywe pieniądze.

## Nietylko ludzie śpiewają.

Znane były i są po dzień dzisiejszy śpiewające kamienie, skały, góry i doliny. Słynna jest np. grota Fingala na wybrzeżu wysp Hebrydzkich. Fale morza, przenikając do tej groty i uderzając o jej ściany, wywołują w nich dźwięki tak melodyjne, że Celtowie, zamieszkujący Hebrydy, nazwali tę grotę An-navine, to jest grotą śpiewającą.

W pewnych znów miejscach wybrzeża Morza Czerwonego słychać wyraźnie podczas przypływu morza, przy uderzeniu fal o skały, melodję smutną, którą krajowcy nazywają płaczem morza.

Nad górnem Orinoko, w Ameryce południowej, istnieją skały granitowe, wśród których słychać o wschodzie słońca dźwięki, przypominające grę na organach.

Innem zjawiskiem tego rodzaju są kamienie śpiewające w Guildo, w Bretanji, które jednak śpiewają dopiero wówczas, gdy się w nie uderzy w pewnych miejscach młotkiem lub innym kamieniem.

W starożytności słynął jako cud przyrody jeden z dwu olbrzymów Memnona na polu śmierci w Tebach, w Egipcie górnym. Olbrzym ten, przedstawiający faraona Amenofisa III, wydawał o wschodzie słońca wyraźne, śpiewne dźwięki. Powstała stąd legenda, że piękny Memnon wita w ten sposób matkę swą Eosę, zorzę poranną. Gdy wszakże z rozkazu cesarza Septyma Sewera zamurowano w posągu tym szczelinę, która w nim powstała wskutek trzęsienia ziemi, olbrzym granitowy przestał śpiewać. W każdym razie jeszcze teraz, zbliżywszy do niego ucho, gdy na granit padają promienie wschodzącego słońca, usłyszeć można ciche dźwięki.

Jedno z najciekawszych zjawisk dźwiękowych przyrody stanowią tak zwane „doliny śpiewające", jak np. dolina Thronecker na płaskowzgórzu nadreńskiem.

Wśród ciszy lasu wysokopiennego, pokrywającego tę dolinę, słychać często dźwięk dzwonów, choć nie ma tu nigdzie w pobliżu osiedla ludzkiego. Dźwięki te, z początku słabe, jak westchnienie ciche, wzmagają się stopniowo, osiągając wkońcu nieopisaną piękność i pełnię, aby następnie znów stopniowo zamilknąć.

### Odkrycie miasta na dnie morza.

Człowiek, któremu udało się pokonać atmosferę, dotąd był bezsilny wobec głębi morskiej, zdołając dojrzeć najwyżej do 150 m. w głąb oceanów. To też ogromne zrobiło wrażenie w całym świecie naukowym, gdy przed dwoma laty badaczowi amerykańskiemu Beebe udało się w jego kuli nurkowej spuścić się na głębokość 400 m. do morza. Prace nurkowe jednakże w głębiach tych są niezmiernie utrudnione i niebezpieczne. Rozwiązanie zagadnienia tego daje do pewnego stopnia wynaleziony przez Amerykanina Hartmana teleskop morski. Przyrząd ten składa się z kuli stalowej, umocowanej na stalowych linach, w której pomieszczony jest silny aparat do oświetlania oraz przyrząd do fotografowania. Zdjęcia przenoszone są zapomocą kabli na pokład statku do aparatu, wykonującego zdjęcia kinematograficzne. Aparat ten umożliwi nam docieranie do największych głębi morskich i zbadanie tajemnic, jakie kryje dno oceanów.

Pierwszy przez dr. Hartmana zbudowany aparat, zdolny jest pracować na głębokości 5.000 m. Próby, przeprowadzone przez wynalazcę na Morzu Śródziemnem, dały zadowalające wyniki. Przy tej sposobności napotkano między Sycylją a wybrzeżem Afryki na ruiny zatopionego miasta.

Gdy przenoszenie obrazów w drodze radjowej zostanie udoskonalone, wówczas każdy właściciel radjoaparatu będzie miał możność oglądać u siebie w domu tajemnicze życie głębi morskiej.

### Szarada

nad. Jadwisia G. z Lubawy.

Jam stary książę, com miasto założył,
Lecz gdy się wspak przewrócę,
W cóż ja się biedny obrócę?
Otóż ja tego na świecie tu dożył,
Że głową kręcę na lewo i prawo.
Cóż więc ja znaczę? odgadnijcie żwawo.

---

### Zagadka

uł. W. I.

Które miasto polskie należało do związku Hanzy?

---

### Zagadka historyczna

uł. „Kalina".

Z następujących sylab ułożyć wyrazy, których początkowe litery dadzą przydomek króla polskiego.

Sylaby: bie, cki, cin, el, eu, fem, i, jan, jan, ja, ka, ką, kasz, kon, ler, len, liń, łu, łu, mar, now, o, od, pa, rad, ro, ród, siń, ski, ski, ski, ta, tar, wa, wal, wąż, wo, ź.

Znaczenie wyrazów:

1. Patrjota i męczennik polski z ery porozbiorowej
2. Marszałek wielki koronny z XVII w.
3. Wielki mistrz krzyżacki, uwieczniony w polskim poemacie.
4. Biskup krakowski, doradca Leszka Białego.
5. Córka Wł. Łokietka, królowa węgierska.
6. Hetman wielki, zwycięzca z pod Obertyna.
7. Imię licznych księżnych polskich, śląskich i węgierskich.
8. Jeden z najdzielniejszych generałów artylerji konnej w XVII w.

---

**Za dobre rozwiązanie wszystkich trzech zagadek wyznaczamy 2 nagrody książkowe.**

---

### Rozwiązanie szarady z Nr. 2.

Chałupa.

nadesłali: A. B. z R., „Echo z za gór", „Danusia" Fiołek alpejski, Myśliwy z nad Drwęcy, Ryś z Lubawy, Stały czytelnik, Zawisza Czarny.

---

### Rozwiązanie rebusu

Lenartowicz jest poetą narodowym.

nadesłali: Czarna perełka, Stały czytelnik.